

Mały Tygodnik

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 1

Gorzów, dnia 1 września 1946 r.

Nr 15

Z Jezusem do szkoły

Kiedy zaczynam tej pracy rok,
Ku Tobie Jezu podnoszę wzrok.

W mieszkanie Swoje mam duszę
zmień!
I zostań ze mną na każdy dzień!

Już wakacje się skończyły!

Kochane dzieci! Już chyba w tym roku nie możecie się uskarżać, że nie miałyście wakacji dosyć pogodnych i słonecznych. Słońko ślicznie przez całe dwa miesiące przygrzewało i poopalało was zapewne porządnie. Wyobrażam sobie jak dokazywałyście i bawiły się. A zapewne nie brak dzieci, które rzetelnie pomagały rodzicom w pracy na polu, ogrodzie i przy gospodarstwie. Niejednemu z tych dzieci zapewne nie wiele czasu zostawało na zabawy z rówieśnikami.

Minęły już wakacje. Przyszły pierwsze dni września, a z nimi powrót w szkolne mury. Idziecie do szkoły — do kochanej sali szkolnej, do tych samych ławek i sprzętów, które zapewne tęskniły za wami. Wróciłyście do szkoły, by tam w dalszym ciągu uczyć się pisać i czytać, uczyć się religii, historii, rachunków i wielu pożytecznych rzeczy. Uczcie się dzieci pilnie, bo nauka to wasza przyszłość. Tego, czego się nauczycie, nikt wam odebrać nie zdoła. Bądźcie więc pilne i uważne.

Taki leniuszek, któremu się w szkole nie chce uważać na słowa nauczyciela, tylko myśli o czym innym, lub nawet przeszkadza kolegom w nauce, a w domu nie odrabia pilnie lekcji, cóż on potrafi zrobić w życiu i do czego dojdzie? Żalować będzie swego lenistwa, ale już będzie za późno.

A jak to miło będzie, gdy szczęśliwie doczekacie końca roku szkolnego, powiecie sobie wtedy, „nie zmarnowałem roku szkolnego i zaślubiłem na dobre wakacje”.

Zastanówcie się, jakby tu pracować. Jeśli komu z trudnością przychodzi nauka, niech się tym nie zraża, że potrzebuje więcej wysiłku i pracy, jak jego koledzy. Niech prosi Ducha Świętego o pomoc i światło i niech pracuje i uczy się wedle wszystkich sił swoich, a ten trud ofiaruje Panu Jezusowi. Te dzieci, które łatwo pojmują naukę niechaj nie liczą tylko na swoje zdolności, ale również niech pilnie pracują i pomagają w nauce słabszym kolegom.

Szczęść Wam Boże w pracy, Drogie Dzieci!

Wasz Przyjaciół

Legenda o Matce Boskiej Siewnej

Uciekła Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus przed siepaczami Heroda, a pogoń okrutnego króla, już dopędzała Świętą Rodzinę. Ależ oto widzi Najświętsza Panna, że rolnik siał pszenicę na swoim polu. Podaje Dzieciątko Jezus świętemu Józefowi a sama bierze od chłopca plachtę z pszenicą i siał poczyną. Wnet ziarno urosło w trawę, w słomę i dorodne kłosy, że wieśniak myślał, iż mu się piękny sen marzy. Gdy pole falowało już gęstym zbożem, kazała Matka Boża zdziwionemu kmiotkowi tegoż dnia jeszcze żąć pszenicę. Posłuchał. Ledwo zacząć żąć, aż tu z lasu wypadają żołnierze Heroda

i pytają go, czy nie widział niewiasty z dzieciątkiem na ręku w towarzystwie staruszka?

— A szła, szła tedy — odpowiedział.

— A dawno?

— Właśnie wtedy siałem pszenicę, kiedy przechodzili tedy.

Wróciła więc zgraja, bo dalsze ściganie było bezcelowe...

W takiej to legendzie lud wyraża swoją wiarę w opiekę Matki Boskiej nad siewami, które rozpoczynają się właśnie w porze Narodzenia Najświętszej Maryi Panny albo Matki Boskiej Siewnej dnia 8 września.

Nieszczęśliwa książka

(Bajka).

Na szkolnej ławce leżały dwie książki. Jedna była czysta i cała, druga była brudna i podarta.

— Biedna ty jesteś — mówiła czysta książka do sąsiadki. — Czy byłaś na wojnie, że taka jesteś zniszczona?

— Ach — odpowiadała z płaczem druga książka — jestem bardzo nieszczęśliwa. Kupiła mnie pewna bogata gospodyni dla swego syna, a ten jak widzisz nie ma litości nade mną... Popatrz tylko, co on ze mnie zrobił!

To mówiąc chciała pokazać swe rany sąsiadce. Wtem wiatr zawiął przez otwarte okno i porwał jej kartki. Podarte, poplamione kartki, latały po izbie, jak zeschłe liście po lesie. Widząc to zawołała sąsiadka nieszczęśliwej książki: — A toś się dostała w dobre ręce! Toż to jakiś

niepoczeiwy chłopczysko! O, mnie jest lepiej. Mój Władek mnie szanuje, i choć drugi rok mu służę, jestem jak nowa.

— O biedna, ja biedna, któż mi teraz moje kartki pozbiera? — tak jęczała biedna, potargana książka.

— Cóż ci pomoże zbieranie kartek, kiedy z nich nikt już słowa nie przeczyta? Lepiej idź do tego pana co książki pisze i pokaż, jak się niedobry chłopiec z tobą obszedł.

Posłuchała tej rady książka. Poszła do pana redaktora na skargę. Pan napisał, a drukarz wydrukował o tym, na wstyd niedbalemu chłopcu i jemu podobnym, a na naukę innym dzieciom.

Przypatrzcie się dzieci waszym książkom. Może i wy macie takie nieszczęśliwe z winy waszego niedbalstwa?

Ks. Franciszek Blotnicki**Kącik dla ministrantów**

(Ciąg dalszy)

Na Siewną

Po przez Polską ziemię,
przez tę ziemię czarną,
idąc Matka Boża
rzuca pełne ziarno

A kędy siew rzuci
Swą świętą dłonią,
Tam się w przyszłe lato
sierpy rozedzwonią.

Rozdzwonią się sierpy
niby harfa śpiewna,
którędy dziś przejdzie
Matka Boża Siewna.

A gdzie na lau padnie
Jej błękitne oko,
tam wśród zbóż wystrzela
bławyty wysoko.

A gdzie święta stopa
o cierń się zakrwawi,
tam się z przyszłą wiosną
mak czerwony zjawi.

Idzie poprzez ziemię,
naszą ziemię czarną
Matka Boża Siewna
i rozrzuca ziarno.

O siejże nam, siejże
święta Pracownico
niech się lany złoć
żytem i pszenicą.

Niech się roześmieją
kwieciami nasze pola
i niechaj rozbłyśnie
szczęściem ludzka dola.

Maniek podczas Komunii św. kapłana pod postacią winą, jeśli są wierni do Komunii św., pochyłony odmawia wyraźnie i głośno *C o n f i t e o r*. Gdy kapłan otworzy tabernakulum, Maniek dzwoni raz jeden, a potem odpowiada głośno kapłanowi kiedy ten odmawia formułę absencji przed Komunią św. Kiedy kapłan z Najśw. Sakramentem zejdzie, by udzielić wiernym Komunii św., Maniek trzymając patenę w prawej ręce i idąc po prawej stronie kapłana, z lewą ręką złożoną na piersi, podsuwa patenę pod usta przyjmujących Komunię św. lub oddaje pierwszemu z komunikujących. Po Komunii wiernych Maniek oddaje ostrożnie do rąk kapłana powracającego do ołtarza patenę, a gdy ten zamyka tabernakulum, dzwoni raz jeden jak przy otwieraniu. (Dzwonienie to dotyczy samego jedynie otwierania i zamykania tabernakulum, nie zaś obrzędów Mszy św., tak że jeśli się ona odprawia przy ołtarzu, który tabernakulum nie posiada, lub jeżeli kapłan udziela Komunii św. wiernym z zakonsekrowanych w tym celu w czasie odprawianej Mszy św. Komunikantów, wówczas na Komunię wiernych podobnie jak przy Komunii kapłana dzwonić nie potrzeba.)

Jeżeli nie ma wiernych do Komunii św., Maniek wstaje w chwili, gdy kapłan odkrywa kielich, idzie do kredencji, bierze tacę z dwoma ampulkami i przyklękawszy w środku na posadźce u samych stopni, wstępuje po nich na stronę lewej i tacę z ampulkami stawia

na ołtarzu. Podczas gdy kapłan przyjmuje Komunię św. pod postacią wina, Maniek stojąc, średnio się pochyla. Gdy kapłan po przyjęciu Krwi Najśw. i po udzieleniu Komunii wiernym, jeśli ta ma miejsce, przechyli kielich, Maniś wlewa weń trochę wina dla puryfikacji. Teraz cofa się z pierwszego stopnia i bierze w obie ręce po jednej ampułce. Gdy kapłan zbliży się, trzymając kielich za czasę, Maniek czyni lekki ukłon i polewa na jego palec, trzymane nad kielichem, najpierw wino, a potem wodę, czyniąc to powoli i tak długo, aż kapłan da mu znak, że dosyć. Czyniąc to uważa, by nie wylał wina lub wody poza czasę, albo też nie dotknął palców kapłana. Oddawszy ukłon, wraca do kredencji i stawia na niej taczkę z ampułkami. Teraz idzie na środek ołtarza, przykłada i wstępuje stroną ewangelii; bierze mszał wraz z pulpitem, czyni zwrot na prawo i schodzi do stopni ołtarza, gdzie znowu przykłada na środku przed ołtarzem i idzie uklęknąć na stronie ewangelii. W czasie błogosławieństwa Maniek zostaje na swoim miejscu i żegna się pobożnie. Odpowiedziawszy *Et cum Spiritu Tuo i Laus Tibi Christe* na początku ostatniej ewangelii, Maniek stoi zwrócony twarzą do kapłana odmawiającego ewangelię. Na słowa *E t V e r b u m c a r o f a c t u m e s t* przykłada razem z kapłanem. W czasie modlitw po Mszy św. klęczy obok księdza na najniższym stopniu. Po modlitwach bierze mszał, podaje kapłanowi biret i skromnie jak przy wychodzeniu, wraca do zakrystii.

M. Sz.—

I-szy turniej zagadkowy

9 zagadka turnieju (2 p.)

Pierwsze — to samogłoska —
drugie — to twarda ściana,
a wszystko wraz to — rzeka
w Mandżurii wylana.

10 zagadka turnieju (1 p.)

Wspak — człowiek co za karę
ludzkie ścina głowy;
Wprost — to potwierdzenie pol-
skiej mowy.
A gdy do tego literę dodamy,
wówczas muzyczną miarę
otrzymamy.

U Ś M I E C H N I J S I Ę!

Poświęcenie

Małego Janka posłała mamusia
z koszyczkiem jeżyn do ojca.

Ojciec zauważył, że jakoś mało
tych jeżyn, więc pyta:

— Janku czy nie było więcej?

— Były odpowiada Janek — ale
ja te czarne, brzydkie, wybrałem
i zjadłem, a tobie zostawiłem naj-
ładniejsze, czerwone.

W domu

— Bóicie się Boga chłopcy, jak
możecie we dwóch bić jednego?

— A on jeden mógł zjeść kluski,
co były dla nas dwóch?

Kocha przyrodę

Jacusi wdrapał się na jabłoń i sie-
dzi na gałęzi z pięknym, rumianym
jabłkiem w ręku. Przychodzi ogro-
dnik, dostrzega Jacusia i woła:

— He, co ty tam robisz, chłopcze?

A Jacusi z niewinną miną:

— Znalazłem jabłko na ziemi
i właśnie chcę je zawiesić z powro-
tem.

Adres: „Mały Tygodnik“, Gorzów n/W.,
ul. Łokietka 17. — K-15212